

PRAWO MARCINA

ZNAJ
SWOJE
PRAWA
W
SZKOLE

MARCIN
KRUSZEWSKI



PRAWO MARCINA

[Kup książkę](#)

MARCIN
KRUSZEWSKI

PRAWO MARCINA

**ZNAJ
SWOJE PRAWA
W SZKOLE**

[Kup książkę](#)



Książkę dedykuję mojej
Mamie Asi, która dała mi
nie tylko siłę, lecz i wiarę
w to, że dziecko jest tak
samo ważne jak dorosły,
i która jest najlepszą
rzeczniczką i obrończynią
moich praw oraz żywą
inspiracją, że warto
i trzeba o nie walczyć.



SPIS TREŚCI

11 WSTĘP



- 18 JAK PRZETRWAĆ ROK SZKOLNY,
CZYLI PRAWA CZŁOWIEKA W SZKOLE**
- 23 CZY NAUCZYCIEL MOŻE ZABRAĆ
CI TELEFON?**
- 37 WYGLĄD W SZKOLE**
- 49 CZY DZWONEK JEST DLA NAUCZYCIELA?**
- 53 GODNOŚĆ W SZKOLE**
- 63 CZY MOŻESZ WYCHODZIĆ
NA LEKCJI DO TOALETY?**
- 69 PRAWO DO PRYWATNOŚCI W SZKOLE**
- 75 CZY W SZKOLE MOGĄ SIĘ
POJAWIĆ KAMERY?**
- 81 ZAWIESZENIE ZAJĘĆ**
- 87 OPŁATY ZA SPRAWDZIAN**
- 93 ILE MOŻE WAŻYĆ TWÓJ PLECAK?**
- 97 CZY UCZEŃ MA PRAWO
DO WYPOCZYNKU?**
- 105 DZIECI I RYBY GŁOSU NIE MAJĄ?**



LEKCJA 2

116 CO MUSISZ WIEDZIEĆ, ZANIM PÓJDZIESZ DO SZKOŁY

119 ILE TRWA ROK SZKOLNY?

**123 CZY MUSISZ CHODZIĆ
NA RELIGIĘ LUB ETYKĘ?**

**137 CZY MUSISZ SIĘ UCZYĆ
JĘZYKA OBCEGO?**

141 ZWOLNIENIE Z LEKCJI WF-U

145 USPRAWIEDLIWIANIE NIEOBECNOŚCI

155 CZY MUSISZ CHODZIĆ DO SZKOŁY?

161 KIEDY NIEOBECNOŚCI JEST ZA DUŻO?

LEKCJA 3

164 SYSTEM OCENIANIA W SZKOLE

**OCENA Z ZACHOWANIA
167 VERSUS OCENA Z PRZEDMIOTU**

**NA CZYM POLEGA OCENA
175 OSIĄGNIĘĆ EDUKACYJNYCH?**

183 TALENT VERSUS WYSIŁEK

**CZY MOŻESZ DOSTAĆ NEGATYWNĄ
189 OCENĘ Z CZYJEJŚ WINY?**

**CO GROZI ZA ŚCIĄGANIE
193 NA SPRAWDZIANIE?**



- 199** CZY MOŻESZ DOSTAĆ JEDYNKĘ
ZA BRAK PRACY DOMOWEJ?
- 205** OCENY ZA NIEOBECNOŚĆ
- 209** CZY SZKOLNE OCENY SĄ JAWNE?
CZY NAUCZYCIEL MUSI JE UZASADNIAĆ?



LEKCJA 4

214 KONIEC SEMESTRU I ROKU SZKOLNEGO, CZYLI KLASYFIKOWANIE

- 217** O CO CHODZI W KLASYFIKOWANIU
- 221** CZY Z JEDYNKĄ NA SEMESTR
ZDASZ DO NASTĘPNEJ KLASY?
- 223** KLASYFIKACJA ROCZNA W PRAKTYCE
- 229** SZÓSTKA NA KONIEC MIMO
SŁABYCH OCEN BIEŻĄCYCH?
- 231** NIEKLASYFIKOWANIE
- 239** EGZAMIN KLASYFIKACYJNY
- 241** CO, JEŚLI NAUCZYCIEL, WYSTAWIAJĄC OCENĘ,
ZŁAMAŁ PRAWO?
- 245** JEDYNKA NA KONIEC ROKU
– CZY TO JUŻ KONIEC?
- 251** CO MUSISZ ZROBIĆ, ŻEBY DOSTAĆ
BIAŁO-CZERWONY PASEK?
- 255** JAK SZKOŁY ŁAMIA PRAWO
PRZED ZAKOŃCZENIEM ROKU



LEKCJA 5

260 KARANIE UCZNIÓW I SZKOLNE KARY NIEZGODNE Z PRAWEM

263 JAK SZKOŁA MOŻE KARAĆ UCZNIÓW?

269 KIEDY SZKOLNE KARY SĄ NIEZGODNE Z PRAWEM?

281 ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA NAUCZYCIELA

285 WYRZUCENIE UCZNIA Z SALI

289 CZY MOŻNA ZA KARĘ WYRZUCIĆ CIĘ ZE SZKOŁY?

293 KARY OD DYREKTORÓW

287 JAK PRAWO W SZCZEGÓLNY SPOSÓB CHRONI NAUCZYCIELI



LEKCJA 6

300 CO ZROBIĆ, JEŻELI SZKOŁA ŁAMIE PRAWA UCZNIA?

303 CO ZROBIĆ, JEŻELI STATUT SZKOŁY JEST NIEZGODNY Z PRAWEM?

317 ODPOWIEDZIALNOŚĆ SZKOŁY (W TYM ZA BEZPIECZEŃSTWO UCZNIA)

325 ODPOWIEDZIALNOŚĆ DYSCYPLINARNA NAUCZYCIELI

329 ZAKOŃCZENIE

333 ADAM BODNAR, PARĘ SŁÓW NA KONIEC



WSTĘP



Znaj swoje prawa i nie daj wykorzystać swojej niewiedzy w szkole!

Ostatnio prawa ucznia stały się w mediach społecznościowych prawdziwym trendem, chociaż jeszcze niedawno mało kto chciał o nich rozmawiać. Przecież w szkole od zawsze, według dorosłych, ważne były tylko obowiązki. Pamiętam te jesienne i zimowe dni mojej własnej edukacji: kiedy wychodziłem do szkoły, rano wciąż było ciemno, a kiedy z niej wracałem – podobnie. Na korkach trzeba było nadrobić wszystko, czego nie udało się przerobić na lekcji. Do tego stos prac domowych, zapowiedzianych sprawdzianów,

kartkówkę. Nie było czasu, żeby się zastanawiać, czy nauczyciel, który każe nam coś zrobić, ma w ogóle do tego prawo.

Pamiętam też jedną z sal, w których miałem zajęcia. Jej ścianę zdobił plakat (najpewniej wymyślony przez samą nauczycielkę), na którym wypisane były szkolne reguły gry. Już pierwszy punkt brzmiał ponuro, głosił bowiem, że „nauczyciel ma zawsze rację”. Dalej pojawiały się kolejne mniej czy bardziej racjonalne zakazy jak na przykład te, że w klasie nie można gadać albo na lekcji nie można pić. Najbardziej dołujący był jednak punkt ostatni, który niejako powodował, że wszystkie inne traciły sens: „W razie wątpliwości patrz punkt pierwszy”. Totalny absurd! Kiedy to czytałem, czułem się jak nieważny trybik w bezosobowej szkolnej maszynie.

A przecież nie powinno tak być. To szkoła jest dla ucznia, nie uczeń dla szkoły! Tym bardziej że moi rodzice ciężko pracowali, płacili wcale niemałe podatki i robili to, abym otrzymał wysokiej jakości edukację i szkołę, która szanuje moje prawa.

Kiedy powiedziałem o tym plakacie mojej mamie, ta zapewniła mnie, że tego typu zasad przestrzegać nie będziemy. Przecież nie zawsze starszy ma rację, każdy może się czasem pomylić. Ważniejsze niż wiek jest to, by działać uczciwie,



nie szkodzić innym i szanować prawo. Obiecałem sobie wtedy, że nie pozwolę, by ktokolwiek zbijał moje argumenty, odwołując się do młodego wieku.

Lata mijały, a zgłębianie prawa stało się moją pasją. Dlatego rozpocząłem studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, a potem podjąłem pracę prawnika. To jednak mi nie wystarczyło. Co z tego, że jako prawnik znam swoje prawa? Może warto się podzielić tą wiedzą z innymi?

Prawo bywa skomplikowane, zagmatwane i mało kto stara się je wytłumaczyć, a przecież nieznanomość prawa szkodzi. Dlatego 3 stycznia 2022 roku nagrałem i wrzuciłem do internetu pierwszy film, w którym opowiedziałem o waszych prawach podczas zakupów. Stał się on z miejsca wiralem, a ja poszedłem za ciosem. Ale nie nagrywałem kolejnych filmików tylko o tym, co ciekawiło mnie samego. Zacząłem opowiadać o sprawach, które pojawiały się w waszych komentarzach, a chyba najczęściej padały tam pytania o prawa ucznia. Tak powstała seria filmów o tym, jak szkoła często wprowadza nas w błąd.

Minęły dwa lata, a ja nadal dostaję tych pytań tysiące. Postanowiłem więc napisać książkę, w której nie tylko odpowiem na wasze największe zagwozдки, ale też poruszę tematy, których nie da się omówić w formie krótkich filmów.



Co znajdziesz w mojej książce

Praktyczne odpowiedzi na największe bolączki uczniów i nauczycieli. Omówienie kluczowych przepisów prawa oświatowego i praw człowieka w szkole. A także obowiązków – zarówno nauczycieli, jak i uczniów. O wszystkim tym opowiadam, podpierając się przykładami prawdziwych sytuacji, do których dochodziło w szkołach w całej Polsce i o których dowiedziałem się bezpośrednio od was, a także moimi osobistymi szkolnymi historiami. A żeby było nawet bardziej obrazowo, te prawnicze wywody uzupełnia wiele kazusów stworzonych na potrzeby książki i inspirowanych życiem oraz przepisami prawa. To fikcyjne, ale bliskie rzeczywistości sytuacje, które pozwalają omówić często niszowe i trudne od odkopania z setek stron przepisów problemy trapiące uczniów.

Mam nadzieję, że moja książka będzie dla was przystępna i ciekawa. Chciałem poruszyć w niej najważniejsze zagadnienia w popularnonaukowej formie, co oznacza, że niektóre, nieistotne z perspektywy tematu, kwestie zostały pominięte. Ale materiału i tak jest sporo! Chciałbym, żeby ta książka była drogowskazem – i dla szkół, jak działać



zgodnie z prawem, i dla was, jak respektować reguły gry. I jak przy tym wszystkim zachować wzajemny szacunek.

Jak poruszać się po tej książce



Prawa ucznia omawiam na zasadzie lekcji. Każda z nich to zbiór powiązanych ze sobą tematów i rozdziałów. Razem przejdziemy przez cały szkolny kalendarz, od rozpoczęcia roku, przez szkolne trudy codzienności, aż po koniec roku, wystawianie ocen, poprawki i upragnione wakacje.

Dla kogo jest ta książka



Dla nauczycieli, którzy chcą lepiej poznać prawo oświatowe i granice wyznaczane w szkolnym życiu przez przepisy, a także własne prawa i obowiązki, w szczególności te regulujące relacje z uczniami.

Dla rodziców, którzy chcą się podszkolić w zakresie praw i obowiązków swoich pociech, by skutecznie je potem wspierać. Bo często bez wsparcia rodziców uczniów, podejmując formalne kroki, ma związane ręce.

I przede wszystkim dla uczniów i uczennic, którzy chcą poznać swoje prawa i od najmłodszych lat pragną zdobywać obywatelską świadomość, bo dzięki niej mogą być podmiotem, a nie przedmiotem w szkolnych relacjach.



W jakich szkołach moje rady mogą znaleźć zastosowanie

W niniejszej książce odwołuję się przede wszystkim do najpopularniejszych typów szkół publicznych – podstawowych i liceów ogólnokształcących. Zdecydowana większość zawartych tu treści będzie dotyczyła również szkół prywatnych, podobnie jak szkół branżowych i techników (tam przecież również obowiązują prawa człowieka!). W kilku miejscach wskażę też różnice między poszczególnymi typami szkół ponadpodstawowych.

To zaczynamy!





LEKCJA 1

JAK PRZETRWAĆ ROK SZKOLNY, CZYLI PRAWA CZŁOWIEKA W SZKOLE



Kup książkę

Czy pierwszego dnia szkoły wam też zdarzało się czuć wielką bezradność? Masa dokumentów, regulaminów, statutów i zasad, które organizują naukę, potrafi zrobić niezły mętlik w głowie. Do tego, żeby znać swoje prawa, trzeba się przekopać przez niezliczone strony konstytucji, ustaw, rozporządzeń. **A do tego bywa, że w szkole starszy zawsze ma rację...** nawet jeżeli w rzeczywistości się myli. To jak się potapać w tym, co wolno, a czego nie należy?

Zawsze powtarzam, że naukę w każdej szkole warto zacząć od przeczytania jej statutu i poznania podstawowych wewnętrznych zasad. Co jednak, jeśli **statut został napisany takim językiem, że trudno zrozumieć, o co w nim chodzi?** Albo zawiera zasady niezgodne z prawem? A jeśli sami nauczyciele nie przestrzegają zasad?



Mam dobrą informację: nawet wtedy nie jesteście bezbronni! Żeby odnaleźć się w tym gąszczu często sprzecznych informacji i niejasnych reguł, musicie jednak znać swoje prawa i nigdy nie przyjmować za pewnik informacji, „że jest tak, bo tak”.

Osoba, która poznała swoje prawa i potrafi ich bronić, wcale nie jest bezczelnym, roszczeniowym kidosem i **wcale nie próbuje utrudniać nauczycielowi jego pracy**. To świadomy młody obywatel czy obywatelka, który oczekuje tego, co mu się zwyczajnie należy – szacunku do niego i prawa.

Aby być świadomymi uczniami, musicie w szczególności poznać prawa człowieka, a konkretniej – prawa młodego człowieka w szkole. Zarówno konstytucja, przepisy Prawa oświatowego, jak i Konwencja

o prawach dziecka **dają wam wiele
praw**, z których możecie korzystać
w swoim szkolnym życiu. Poznajcie
je, a rok szkolny upłynie wam o wiele
spokojniej.





CZY NAUCZYCIEL MOŻE ZABRAĆ CI TELEFON?



**CZYLI O PRAWIE WŁASNOŚCI
I O TYM, DLACZEGO
KONSTYTUCJA JEST TAKA
WAŻNA**

(ART. 64 KONSTYTUCJI I ART. 99 PRAWA OŚWIATOWEGO)

[Kup książkę](#)



POWROTY Z WAKACJI CZY FERII bywają trudne. Wie o tym każdy, kto wyrwany z błogiego odpoczynku musiał wrócić do prozy życia szkolnego i wiążących się z nią stresów oraz nadmiaru obowiązków. Przekonała się o tym również 8a, zwyczajna klasa z zupełnie zwyczajnej polskiej podstawówki.

Pierwsze lekcje to zawsze twarde lądowanie, jednak matma była dla Stanisława lądowaniem bez spadochronu. Matmy zwyczajnie nie umiał ani nie lubił, a nowa nauczycielka skomplikowane zagadnienia tłumaczyła w wyjątkowo zawity sposób. Lekcja okrutnie się dłużyła, Staś postanowił więc umilić sobie czas, przeglądając TikToka. Pomysł, choć niezbyt rewolucyjny, podchwyciła jego koleżanka Marta, która odpaliła na smartfonie ulubioną grę. Niedługo później spora część klasy bardziej niż na tablicę patrzyła w telefon. Nie trzeba było długo czekać na reakcję nauczycielki.

– Oddawajcie telefony! – rozkazała. – Odbierzecie je jutro. W towarzystwie rodziców.

– Ale tak nie można – próbował się bronić Stasiak. – To mój telefon, bez niego nie wrócę do domu, mam bilet na autobus w aplikacji.



– Trzeba było pomyśleć o tym wcześniej. Statut szkoły mówi wyraźnie: kara za używanie telefonu na lekcji jest jedna: konfiskata.

Marta uznała, że nie warto wchodzić w dyskusję i oddała smartfona, żeby nie pogarszać sytuacji. Stasiek jednak nie dawał za wygraną, więc nauczycielka postanowiła zabrać mu telefon siłą.

– Kowalski, oddawaj! Inaczej będzie tylko gorzej.

Ale Stanisław wciąż nie ustępował.

– W takim razie dostajesz jedynkę za skandaliczne zachowanie – rzuciła matematyczka.

Wtedy w klasie rozpętała się prawdziwa dyskusja. Czy nauczycielka miała prawo zareagować w ten sposób?



Odpowiedź na to pytanie jest zaskakująco prosta: **nauczyciel nie ma prawa zabrać za karę twojego telefonu** ani innych rzeczy, które do ciebie należą! Szkolny statut nie może tego zmienić, bo nie pozwala na to polskie prawo.



HIERARCHIA AKTÓW PRAWNYCH

1. konstytucja
2. ratyfikowane umowy międzynarodowe (za zgodą wyrażoną w ustawie)
3. ustawy
4. rozporządzenia
5. akty prawa miejscowego

Czasami może się wydawać, że to nauczyciel sam określa wszystkie zasady lekcji, którą prowadzi, ale tak oczywiście nie jest. Szkoła i uczniowie podlegają przecież powszechnemu, obowiązującemu w Polsce prawu: konstytucji, ustawom, rozporządzeniom czy na przykład umowom międzynarodowym dotyczącym praw dziecka. Matematyczka, która prowadziła lekcję w 8a, mogła się wprowadzić zrytować, że uczniowie przestali jej słuchać i zamiast



tego zajęli się grami albo memami. Ba, pewnie nawet miała rację, kiedy mówiła, że takie zachowanie jest niezgodne ze statutem szkoły. Mimo to jej reakcja nie powinna była naruszać przepisów prawa.

Chociaż brzmi to trochę abstrakcyjnie, nawet taką pozornie błahą sprawę jak korzystanie z telefonu na lekcji można przeanalizować pod kątem zgodności z... konstytucją. Może się to wydawać nieprawdopodobne, ale to prawda. Konstytucja, o której tyle się mówi w mediach, stoi również na straży waszych smartfonów.

Artykuł 64 Konstytucji RP gwarantuje każdemu prawo własności. Oznacza to, że każdy z nas może według własnej woli (i w granicach określonych przez prawo) korzystać z należącej do niego rzeczy. Prawo własności ma charakter powszechny – przysługuje każdemu, w tym dzieciom, młodzieży, dorosłym i osobom starszym. Dzieje się tak dlatego, że każdy człowiek ma **zdolność prawną**.

To właśnie dzięki zdolności prawnej prawo własności, które gwarantuje konstytucja, jest dla każdego, nie tylko dla wybranych. Od urodzenia możesz więc stać się właścicielem czy właścicielką różnych rzeczy, w tym także telefonu. Możesz na przykład dostać go od rodziców w prezencie



(prawnik powiedziałby wtedy, że „nabywasz jego własność w drodze umowy darowizny”).

Oczywiście pewne prawa, w tym także prawo własności, mogą być ograniczane. Gdy na przykład sąd skazuje kogoś na karę pozbawienia wolności, czyli – mówiąc kolokwialnie – wsadza go do więzienia, to przecież ogranicza jego prawo do wolności osobistej. Takie ograniczenia nigdy jednak nie mogą być dowolne. **O tym, czy i w jakim zakresie można kogoś w danej sytuacji pozbawić jego prawa, mówią ustawy i konstytucja.** Są to jednak sytuacje wyjątkowe.



System prawa został tak skonstruowany, że im ważniejszy akt (a konstytucja jest najważniejszym aktem prawa krajowego), tym bardziej ogólne są zawarte w nim zasady. Kolejne akty prawne (o coraz mniejszej wadze) są z kolei coraz bardziej precyzyjne i szczegółowe, jest też ich coraz więcej. Zerknijcie na grafikę z hierarchią aktów prawnych na stronie **26**, żeby się w tym zorientować.

Gdzieś daleko za tym łańcuszkiem jest szkolny statut. W przeciwieństwie do wcześniej wspomnianych aktów nie jest on nawet prawem powszechnie obowiązującym. To tylko źródło **prawa**



wewnętrznego, które obowiązuje uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły.

Statuty szkół uchwalane są przez radę szkoły na podstawie ustawy Prawo oświatowe. Jej przepisy wskazują, co może się w statucie pojawić. Pamiętajcie więc, że **każde postanowienie statutu musi być zgodne z prawem powszechnie obowiązującym!**

Przepisy aktów prawnych niższego rzędu (czyli tych „mniej ważnych”) muszą być zgodne z tymi znajdującymi się wyżej w hierarchii. Dlatego przepisy prawa wewnętrznego (na przykład szkolnego statutu) nie mogą zmieniać tych powszechnie obowiązujących (na przykład ustaw czy rozporządzenia). Statuty nie mogą także regulować spraw niewymienionych w ustawie (na przykład szkoła nie może w statucie określać, w jaki sposób powinniście spędzać swój czas wolny, bo ustawa Prawo oświatowe nie daje do tego podstaw).

Więcej
o tym, co
może się
znaleźć
w szkolnym
statucie,
na s. 304



Wróćmy więc do prawa własności. Według konstytucji: „Własność może być ograniczona tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona istoty prawa własności”. Innymi słowy, aby ktokolwiek (w tym nauczyciel) mógł was pozbawić tego prawa, musi istnieć do tego podstawa zawarta w ustawie.

Nauczycielka matematyki, która prowadziła lekcję z 8a, zabrała Staszкови telefon, bo korzystał z niego podczas zajęć, zamiast słuchać o wyrażeniach algebraicznych. A czy istnieje w jakiejś ustawie przepis, który pozwalałby w takiej sytuacji ograniczyć prawo własności?

Nie. Żadna ustawa, a zwłaszcza prawo oświatowe, nie umożliwia konfiskaty telefonu w przypadku, gdy uczeń korzysta z niego podczas lekcji.

Powiecie pewnie: „Marcin, ale przecież matematyka nie powołała się na prawo oświatowe, tylko na szkolny statut”.

Tak, tylko że – jak już pisałem – szkolny statut może zawierać wyłącznie takie zasady, na jakie pozwalają akty prawne wyższego rzędu (na przykład ustawy czy konstytucja).



Co na temat telefonów w szkole mówi ustawa Prawo oświatowe?

Zgodnie z art. 99 prawa oświatowego w statucie szkoła określa, jakie obowiązki mają uczniowie, gdy wnoszą na jej teren telefony komórkowe i inne urządzenia elektroniczne, a także jakich zasad muszą przestrzegać, gdy z nich potem korzystają.

Zauważcie, że mowa tu o obowiązkach uczniów, a nie o uprawnieniach nauczyciela do konfiskaty



telefonów. Z ustaw nie wynika także żaden przepis prawa, który pozwalałby nauczycielowi na konfiskatę lub inną ingerencję w mienie ucznia.

W praktyce szkoła może więc w swoim statucie ograniczyć możliwość korzystania z urządzeń elektronicznych na przykład na lekcji, nie ma jednak możliwości, aby zakazać przynoszenia ich na swój teren – bo to również nie wynika z ustawy Prawo oświatowe.

Nauczyciel czy nawet dyrektor nie może też konfiskować telefonów, bo naruszałby w ten sposób cudze prawo własności. Bez zgody ucznia czy rodzica żaden pracownik szkoły nie ma prawa dotknąć ani telefonu, ani żadnego innego należącego do ucznia przedmiotu.

Czy możesz korzystać z telefonu na lekcji?



To zależy. Od tego, jak tę kwestię szkoła uregulowała w statucie, a statut każda szkoła ma inny. Te bardziej rygorystyczne na przykład wprowadzają depozyty, w których uczniowie powinni pozostawiać urządzenia na czas trwania lekcji. Czasami polega to na pozostawieniu wyłączzonego telefonu w widocznym miejscu. Inne szkoły decydują się na wprowadzenie całkowitego zakazu korzystania z telefonów nawet

podczas przerw i choć ta praktyka wydaje się kontrowersyjna, to przedstawiciele Ministerstwa Edukacji wielokrotnie potwierdzali, że niestety taki zakaz jest zgodny z prawem.

Uczeń ma obowiązek przestrzegać zasad zapisanych w statucie szkoły, ale – jak wiadomo – z przestrzeganiem obowiązków bywa różnie. Co więc grozi za łamanie szkolnych zasad?

Powtórzę to kolejny raz: na pewno nie konfiskata urządzenia, bo **nawet gdy uczniowie w szkole nie wykonują swoich obowiązków oraz łamią statutowe zasady, nie tracą konstytucyjnych praw**. Szkoła nie ma prawa karać uczniów, zabierając ich własność (albo własność ich rodziców).

Nie oznacza to jednak, że uczniowie są bezkarni. Po prostu szkoła musi stosować kary zgodne z prawem. Uczeń, który korzysta z telefonu na lekcji wbrew zakazowi, często nie realizuje swoich obowiązków oraz lekceważy szkolne zasady, a to może wpłynąć negatywnie na ocenę z zachowania. O takim postępowaniu szkoła naturalnie może również powiadomić rodziców.

Pamiętaj jednak, że **niegrzeczne i niezgodne ze statutem zachowanie nie może nigdy być karane**

oceną niedostateczną z przedmiotu. Ocena z zachowania oraz ocena przedmiotowa nie mają na siebie wpływu.

O tym, jakie szkolne kary są zgodne z prawem, przeczytacie w **Lekcji 5**.



Stasiek z 8a mógłby więc rozpocząć rok szkolny od uwagi, a oglądanie TikToka na lekcji miałoby wpływ na jego ocenę z zachowania, jednak nauczycielka nie mogłaby postawić mu jedynki z matematyki. Korzystanie z telefonu nie stanowi przecież osiągnięcia edukacyjnego, za które można być ocenianym. Nauczycielka matematyki nie mogłaby też zabrać mu telefonu.

Co jednak, gdyby do tego doszło? O tym, jak reagować na przypadki łamania prawa w szkole, napisałem w przedostatniej części książki (**Lekcja 6**).



CZY NAUCZYCIEL MOŻE PRZESZUKAĆ PLECAK UCZNIA?

Wyobraźmy sobie sytuację, że Stasiek złamał szkolny, wprowadzony w statucie i niebudzący żadnych wątpliwości, zakaz korzystania z telefonu podczas sprawdzianu. Gdyby



nauczycielka to dostrzegła, Stasiek zapewne schowałby smartfona do kieszeni albo plecaka. Czy nauczycielka miałaby wtedy prawo przetrzepać mu kieszenie i sprawdzić plecak?

Absolutnie nie! Uprawnienie do dokonywania wszelkich przeszukań czy kontroli osobistych mają wyłącznie właściwe do tego służby takie jak policja, i to w wyjątkowych sytuacjach (najczęściej dotyczących popełnienia przestępstw).

Pomijając już fakt, że korzystanie z telefonu przestępstwem nie jest, to nauczyciele nie mają prawa przetrzepywać waszych prywatnych rzeczy, nawet gdybyście ten telefon komuś ukradli. Żadne przepisy nie dają im do tego uprawnień. W sytuacji kiedy podejrzewają, że ktoś ukradł telefon, mogą wezwać policję, a ta zajmie się sprawą w legalny sposób.



W SKRÓCIE

Co szkoła może w związku z telefonami:

- określić zasady wnoszenia i korzystania z urządzeń
- zakazać korzystania z telefonów na lekcji czy przerwie
- oceniać zachowanie uczniów, którzy nie zastosowali się do zakazu
- karać, ale zgodnie z prawem
- poinformować rodziców o sytuacji w formie uwagi

Czego szkoła nie może:

- zabierać urządzeń uczniów albo ich rodziców
- wstawić przedmiotowej jedynki (ani żadnej innej oceny) za łamanie szkolnych zasad
- przeszukiwać twoich kieszeni czy plecaka

